

Spotkanie Służby Geodezyjnej i Kartograficznej, Warszawa, 7-8 października

Cyfrowa recepta

Ciągle zmieniające się i niezyciowe przepisy, chroniczne niedofinansowanie, nakładanie kolejnych zadań – lata mijają, a problemy powiatowej geodezji pozostają te same. Czy jest jakiś promyk nadziei?

Jerzy Królikowski

Dlaczego podczas kompleksowej kontroli sprawdzane ma być u mnie prowadzenie taksacji nieruchomości? – zapytał podczas publicznej dyskusji jeden z geodetów powiatowych.

– Jeżeli takie rzeczy są sprawdzane, to niefajnie – odparł bez chwili wahania GGK Waldemar Izdebski, patrząc na Adolfa Jankowskiego, dyrektora Departamentu Kontroli i Nadzoru Służby Geodezyjnej i Kartograficznej w GUGiK.

– My sprawdzamy tylko to, czego wymaga prawo – odrzekł krótko Adolf Jankowski.

– Na sali jest miejscowy WINGiK. Proszę wyjaśnić, skąd taki zakres kontroli – powiedział GGK.

– Bo dostaliśmy takie wytyczne z GUGiK – odparł speszony WINGiK.

Ta krótka scenka wywołała na spotkaniu SGiK salwę śmiechu, choć był to chyba śmiech przez łzy, bo sytuacja dobrze ilustruje rzeczywistość krajowej geodezji: interpretacje i wytyczne bywają ważniejsze niż zdrowy rozsądek (a w tym przypadku była to interpretacja nie wiadomo skąd, bo GUGiK zarzeka się, że nigdy takiej nie wydał). Na poparcie tej tezy można przytoczyć jeszcze przynajmniej dwie kwestie poruszone podczas tego spotkania.

Pierwsza to świeże stanowisko GGK dotyczące zmuszania wykonawców prac geodezyjnych przez powiaty do aktualizowania EGiB przy okazji wykonywania map do celów projektowych (szerzej piszemy o tym na s. 22). Zdaniem Waldemara Izdebskiego nie można winić geodety za to, że właściciel nieruchomości nie dopełnił obowiązku wpisania nieruchomości do ewidencji. Przy opracowaniu MdcP wykonawca powinien zatem jedynie pomierzyć kontur

budynku, który nie znalazł się w EGiB. Na pewno jednak nie można wymagać od niego zbierania danych atrybutowych, zakładania kartotek budynków i sporządzania wykazów zmian danych ewidencyjnych.

Nie wszyscy geodeci powiatowi wydawali się jednak przekonani tym stanowiskiem, choćby dlatego, że w 2014 r. GGK Kazimierz Bujakowski wydał zgola odmienną interpretację. Wśród powiatowych urzędników nie brak też wątpliwości, czy projektant w ogóle może korzystać z MdcP, jeśli widnieją na niej budynki niewprowadzone jeszcze do EGiB. Ale z drugiej strony, czy ma czekać tygodnie lub nawet miesiące, aż to się stanie? – Jeśli jakieś powiaty stawiają takie wymagania, to nie dziwnym się później, że zarzuca się nam hamowanie inwestycji – grzmiał Waldemar Izdebski.

Drugi przykład pokazujący wątpliwe uroki interpretacji dotyczy dobrze znanej sprawy publikacji numerów ksiąg wieczystych. Są to dane przedmiotowe EGiB, które można publikować? A może to dane osobowe, które należy chronić? Spór trwa już od lat i co rusz ma nową odsłonę. GGK twardo stoi na pierwszym stanowisku, podkreślając, że wynika to wprost z przepisów geodezyjnych, a poza tym cała Europa publikuje te dane i nikt tam nie zasłania się RODO. Na korzyść przeciwnej interpretacji przemawiają niedawne wyroki NSA (choćby tegoroczny I OSK 1939/17). Tego samego zdania jest także Urząd Ochrony Danych Osobowych. Co ciekawe, wystąpił on niedawno do Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju z prośbą o wprowadzenie ustawowej ochrony numerów KW (MliR odmówiło). Jak jednak zauważa GGK, skoro UODO chce zmian przepisów, oznacza to, że w jego ocenie obecne zapisy nie bronią publikacji tych danych. Spór trwa zatem w najlepsze, szkoda tyl-

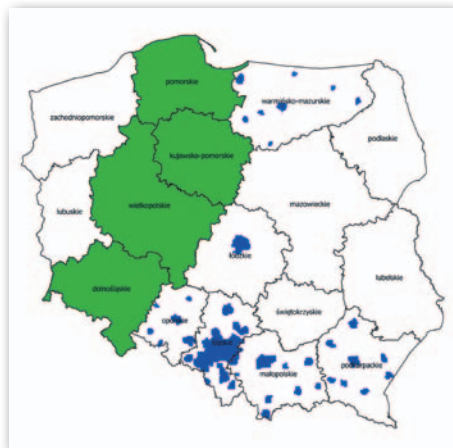
ko, że powiaty wciąż są między młotem a kowadłem.

• Czekać na życiowe przepisy

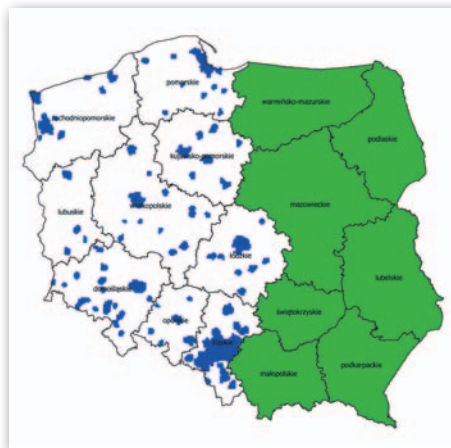
Przynajmniej części z tych problemów ma zaradzić szykowana nowelizacja *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*. Sęk w tym, że nikt nie wie, kiedy wejdzie w życie. – Robię wszystko, co możliwe, by stało się to jak najszybciej. Dementuję jednak plotki, że powodem spowolnienia prac legislacyjnych był protest organizacji geodezyjnych. Taki sam los spotkał przecież także *Prawo budowlane*. Po prostu tak trafiliśmy w kalendarz wyborczy – wyjaśniał GGK. Kilka dni po tych słowach rząd przyjął wreszcie projekt ustawy *Pgik*. Biorąc jednak pod uwagę powyborcze przetarasowania i przejęcie Senatu przez opozycję, losy tych przepisów wciąż wydają się niepewne.

Szkopuł w tym, że razem z *Pgik* przyblokowane zostały projekty zmian rozporządzeń ws. standardów geodezyjnych oraz EGiB. A – jak przekonują ich twórcy – mają one usprawnić pracę geodetów po obu stronach ODGiK-owej lądy. Zastępca GGK Alicja Kulka wyjaśniła, że nowe standardy geodezyjne m.in. umożliwią wykonawcom prac geodezyjnych szersze stosowanie nowych technologii pomiarowych, takich jak GNSS czy drony. Przede wszystkim będą jednak napisane prostym i zrozumiałym językiem, by ograniczyć ich dowolne interpretacje. Dyrektor Departamentu Informacji o Nieruchomościach w GUGiK Rafał Władziński podkreślił z kolei, że zmienione przepisy ws. EGiB pozwolą znacznie łatwiej prowadzić i aktualizować ten ważny rejestr. Na przykład liczba atrybutów działek zostanie zmniejszona z 11 do 7, a budynków – z 29 do 12. Z kolei będąca utrapieniem geodetów liczba funkcji budynków spadnie ze 179 do raptem 30.

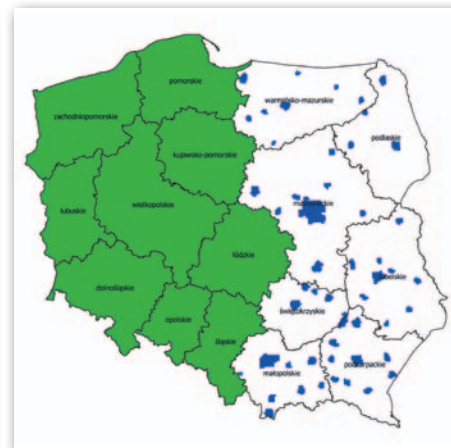
2020



2021



2022



Źródło: GUGiK

Wieloletni plan aktualizacji: ortofotomapy (u góry; kolor zielony – rozdzielczość 25 cm, niebieski – 10 cm) i BDOT10k (u dołu)

• Zintegrowana mapa zasadnicza

Podczas spotkania GGiK przedstawił plany rozwoju sieciowych usług, które integrują powiatowe bazy EGIB (KIEG) oraz uzbrojenia terenu (KIUT). Od kilku miesięcy już obie oferują dane ze wszystkich powiatów. Jeśli chodzi o KIEG, priorytetem GUGiK jest teraz „doszlifowanie” jej pod kątem jednolitej wizualizacji danych, a także uzupełnienie luk danych występujących dziś w 44 powiatach. Z kolei w przypadku KIUT Urząd będzie się koncentrował na opracowaniu jednolitych standardów dla powiatowych WMS-ów (ich brak wytknęliśmy w niedawnym artykule o KIUT – GEO-DETA 9/2019).

W dalszej kolejności GUGiK chciałby rozpocząć prace nad krajową integracją baz BDOT500. Gdyby się to udało, wszystkie trzy „krajowe integracje” po połączeniu dawałyby jednolity w skali kraju obraz mapy zasadniczej.

• Sklejanie ZSIN

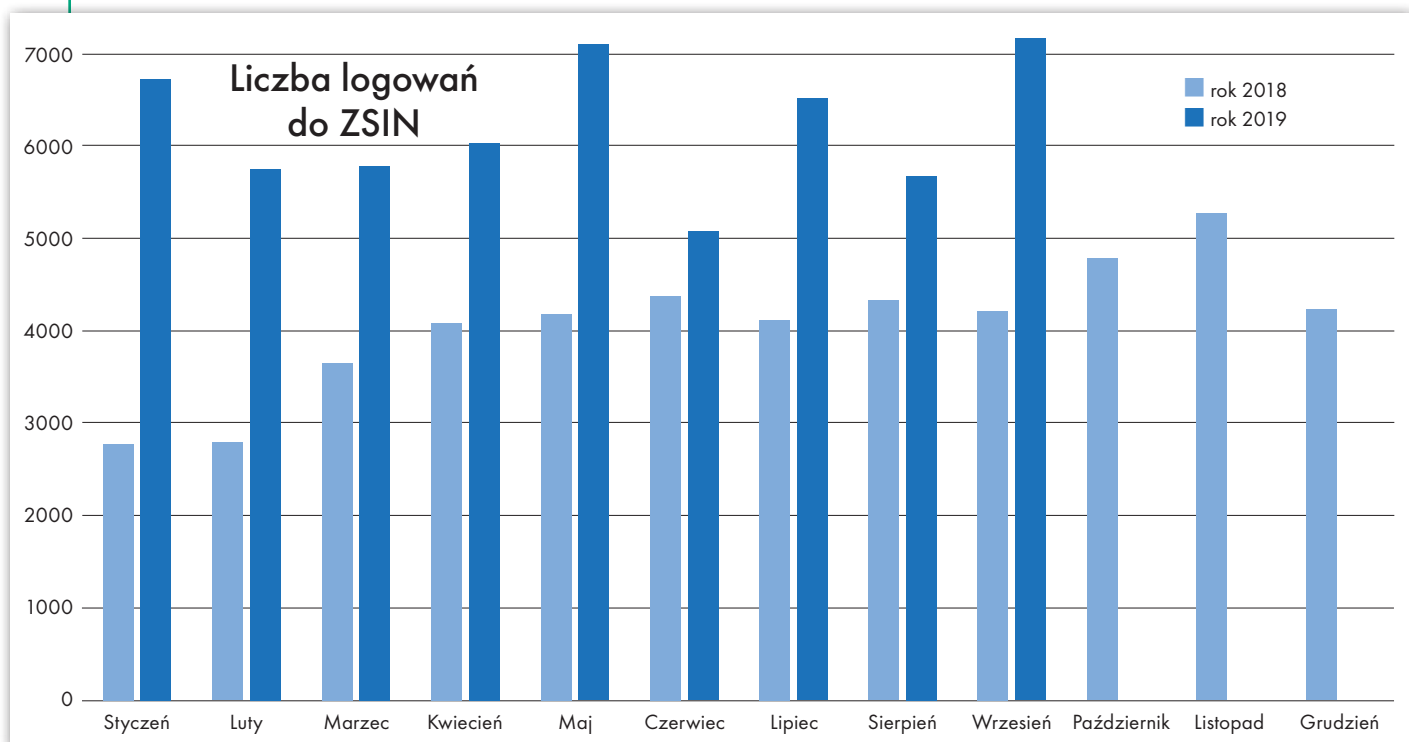
Na spotkaniach SGiK jak bumerang wraca temat ZSIN, czyli Zintegrowanego Systemu Informacji o Nieruchomościach. Choć miał być w pełni funkcjonalny już we wrześniu 2016 roku, to do

dzisiaj oferuje tylko ułamek obiecywanych danych i narzędzi. Waldemar Izdebski nie kryje, że odziedziczył po swoich poprzednikach „kukułcze jajo”, jest to bowiem rozwiązanie, które już na etapie koncepcji było nieprzemyślane i pełne wad. Dziś trudno zatem odpowiedzialnie deklarować, kiedy system będzie faktycznie w pełni gotowy. Znak zapytania dotyczy przede wszystkim zasilenia centralnego repozytorium ZSIN kompletem powiatowych danych EGIB. Zgodnie z pierwotną koncepcją starostwa miały realizować na bieżąco tzw. zasilanie różnicowe. Na razie jednak nie wykonano ani jednej takiej operacji. Kilkudziesięciu powiatom udało się jedynie przeprowadzić jednorazowe zasilenie inicjalne. Oznacza to, że dane dostępne w centralnym repozytorium są nie tylko niekompletne, ale też nieaktualne. Szansą, że to się zmieni, jest wspomniana nowelizacja rozporządzenia ws. EGIB, która ma znacząco obniżyć wymagania dla danych zasilających ZSIN. Jak już jednak napisaliśmy, termin uchwalenia tego aktu jest niewiadomą.

Wobec tych problemów GGiK bynajmniej nie wywiesza białej flagi. Od początku urzędowania Waldemar Izdebski

krok po kroku wdraża bowiem rozwiązania, które stawiają ZSIN na nogi (choć czasem okrężną drogą). Pierwszym działaniem było podłączenie KIEG, co pozwoliło użytkownikom ZSIN zobaczyć aktualne dane EGIB. Drugim (zakończonym w październiku) jest udostępnienie numerów ksiąg wieczystych – pochodzą one również z KIEG. W zamian za ich udostępnienie powiaty otrzymały od GUGiK dostęp do szyny usług ZSIN, za pośrednictwem której mogą w swoich systemach do prowadzenia EGIB korzystać z zasobów systemu Elektronicznej Księgi Wieczystej. W ocenie Rafała Władzińskiego narzędzie to jest szczególnie przydatne przy weryfikacji danych EGIB. Tylko czy powiaty z niego korzystają? Różnie z tym bywa. Statystyki GUGiK pokazują, że niektóre nie użyły go ani razu, a inne już ponad tysiąc razy. Średnio wychodzi ponad sto wywołań miesięcznie na powiat. Dodajmy, że w planach jest również zapewnienie podobnej łączności z rejestrami PESEL i REGON.

Warto odnotować, że wraz z tego typu działaniami powoli poprawia się atmosfera wokół ZSIN. Na spotkaniu SGiK system zbierał nawet pojedyncze pochwały,



dopytywano się też o kolejne narzędzia (szczególnie do elektronicznej wymiany zawiadomień z sądami – sam Kraków otrzymuje ich na papierze aż 100 tys. rocznie). Nadziejemy, że budowa ZSIN nie była wyrzuceniem pieniędzy podatkownika w błoto, dają także rosnące statystyki użytkownika (patrz wykres powyżej). Obecnie ZSIN ma 1,4 tys. instytucjonalnych użytkowników, którzy logują się do niego około 7 tys. razy miesięcznie. Warto w tym miejscu dodać, że konto w tym systemie może mieć także wykonawca. Powiat zwraca się do GUGiK o jego założenie, np. jeśli przedsiębiorca wykonuje modernizację EGIB – deklaruje Rafał Władziński.

• Centralny zasób bardziej aktualny

Choć spotkanie koncentrowało się na geodezji powiatowej, to nie zabrakło również ważnych zapowiedzi dotyczących zasobu centralnego. Już od dawna różne grupy odbiorców zwracają uwagę na problem aktualności danych w tych rejestrach. Jest on szczególnie dobrze widoczny w bazie danych obiektów topograficznych (BDOT10k), gdzie nie znajdziemy choćby wielu ważnych inwestycji drogowych ukończonych nawet kilka lat temu. Dotyczy to również ortofotomapy i w mniejszym stopniu numerycznych modeli terenu.

Z zapowiedzi Adama Andrzejewskiego – dyrektora Departamentu Geodezji, Kartografii i GIS w GUGiK – wynika jednak, że wkrótce powinno się zmienić. Od 2021 roku Urząd chce bowiem wprowadzić regularne cykle aktualizacyjne

swoich baz. Na przykład ortofotomapa ma być pozyskiwana co 2 lata – dla całego kraju w rozdzielczości 25 cm i dla większych miast (powyżej 20 tys. mieszkańców) z pikselem 10 cm. W praktyce miasta będą więc otrzymywać nowe zdjęcia lotnicze co roku.

Cykl aktualizacji danych wysokościowych ma wynieść z kolei 6 lat, co oznacza skanowanie około 52 tys. km kw. rocznie. Obszary objęte pomiarami w poszczególnych latach będą uzgadniane z głównymi użytkownikami tych danych, np.: Wodami Polskimi, IMGW, PIG czy PAZP.

Regularne aktualizacje mają objąć także BDOT10k. GUGiK chce zacząć wykorzystywać do tego celu w szerszej skali ortofotomapę. W 2021 r. ma ona posłużyć do aktualizacji bazy na terenie całego kraju. W kolejnych latach zakres prac będzie uwarunkowany zdjęciami lotniczymi pozyskanymi w roku poprzednim.

Według szacunków GUGiK systematyczne aktualizowanie baz centralnego zasobu powinno kosztować ok. 30 mln zł rocznie. Adam Andrzejewski zastrzega jednak, że urząd gotowy jest zaprzęgać do tego celu nowe technologie, które pozwolą wykonywać to taniej i efektywniej.

• Cyfrowe zaciskanie pasa

Stałym tematem dyskusji jest chroniczne niedofinansowanie powiatowej geodezji. Niestety, nic nie wskazuje na to, że w najbliższym czasie starostwom będzie łatwiej. Wręcz przeciwnie. Budżet na nowy rok przewiduje bowiem spadek dotacji na samorządową geodezję o 2%

(a uwzględniając inflację, redukcja jest jeszcze większa). Pewną ulgą ma być zapis noweli *Pgik*, który nakazuje starostom przeznaczać na geodezję wszystkie wpływy z tytułu prowadzenia PZGiK.

Kolejnym powodem do zmartwień geodetów powiatowych jest plan znacznego podwyższenia płacy minimalnej. Chodzi nie tylko o konieczność zapewnienia podwyżek najgorzej zarabiającym pracownikom, ale przede wszystkim o spodziewany znaczący wzrost cen usług geodezyjnych. Część urzędników wręcz obawia się, że po tych zmianach ich starostwa nie będzie już stać np. na modernizację EGIB. Dlatego na spotkaniu SGiK padały prośby o zwiększenie finansowania powiatów zarówno z budżetu państwa, jak i z unijnych projektów realizowanych przez GUGiK. GUGiK zapewniał, że będzie robił, co w jego mocy, choć na znacząco większe środki nie ma co liczyć.

Co w takim razie mają począć powiaty? Recepta Waldemara Izdebskiego nie zmienia się od lat. – Trzeba się informatyzować, bo to zapewnia realne oszczędności! Dzięki temu materiały może wydawać nie 5 osób, ale jedna. Ale trzeba to robić z głową, bo niektóre powiaty przejadają pieniądze na informatyzację, przeznaczając je na usługi, które już mają, skanowanie dokumentacji w rozdzielczości 600 dpi lub na inne nikomu niepotrzebne fajerwerki – podkreślał GUGiK. Czy przepis na sprawny powiatową geodezję jest faktycznie tak prosty? Na pewno nie zaszkodzi go wypróbować.

Jerzy Królikowski